

Jan Kotodziejski



Maruda

Sięgając po tę książkę, nie należy spodziewać się treści związanych z okultyzmem, magią czy wiedzą tajemną. Nie znajdują się tu opisy rytuałów i tajemnych zaklęć, lecz strony zapisane lirycznymi wersami, chociaż to właśnie mistycyzm oraz mitologia w zasadniczy sposób zainspirowały autora do napisania większości utworów. Zauważyć można tu także wpływy filozoficzne, fascynację historią, zainteresowanie aktualnymi wydarzeniami, a także próby odpowiedzi na pytania dotyczące problemów moralno-etycznych. Autor szuka swojej drogi we współczesnym świecie, błądzi, ocenia i z pełną świadomością... marudzi. Wie jednak, że każdą zmianę poprzedzają słowa.

Maruda to zbiór niezwykłych wierszy, w których zauważyć można krytykę świata, poszukiwanie wartości i ogrom uczuć skierowanych w stronę ludzi.

Jan Kołodziejski urodził się w 1995 roku w Warszawie. Jest absolwentem Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, na którym ukończył humanistykę drugiej generacji. Interesuje się fantastyką, gram fabularnymi, poezją i historią. Wiersze pisze od lat, ale dopiero dzięki żonie znalazł w sobie siłę na zebranie wybranych utworów w jeden tomik.




Sorus

PRZEJDŹ
do księgarni online:
www.sorus.pl

Jan Kołodziejski

Maruda



Redaktorka prowadząca
Klaudia Tomaszewska

Redakcja
Danuta Szulczyńska-Miłosz

Korekta
Hanna Jaskuła

Projekt okładki
Julia Filip

Autor grafiki na okładkę
Dariusz Kępczyński

Skład
Maciej Torz

Copyright © by Jan Kołodziejski 2024
Copyright © by Sorus 2024

Wydanie I, Poznań 2024

ISBN 978-83-67737-50-0 książka
ISBN 978-83-67737-51-7 e-book

Wydaj z nami swoją książkę!
www.sorus.pl/dlaautorow

Wydawnictwo Sorus
Księgarnia internetowa: www.sorus.pl

Przygotowanie, druk i dystrybucja
DM Sorus sp. z o.o.
ul. Bóźnicza 15/6, 61-751 Poznań
tel. +48 61 653 01 43
sorus@sorus.pl

Printed in Poland

Kasieńce

Spis treści

Odpryski duszy	9
Prośba	10
Jak pisać poezję	11
Sonet XI	12
Nie śpię	13
Romantyzm	14
Niecierpliwość	15
Przestałem	16
W ciemności	17
Najgorsze	18
Sonet IX – Dla Ciebie	19
Istnienie w sieci	20
Obraz Mrozu	21
Białe niebo	22
Byty i Cienie	25
Wilkołak	26
Sonet nieumarłych V: Licz	27
Sonet wampirzy IV	28
Bestiariusz słowiański	29
Szkielet	30
<i>Totentanz – Danse Macabre</i>	31
Wyklęci	32
Demon	33
Zachód	34
Południca	35
Zegar	36
Pakt	37
Duchy	41
Ślady	43
Grób Norwida	44
Elegia o Notre Dame	45

Krucjata	46
Psy Jeruzalem	47
Hymn.	48
Kremacja Antoniusza	49
Choroba Oktawiana	50
Dogorywanie Tyberiusza	51
Wyrok Kaliguli	52
Dumka wołyńska	53
Przestroga	54
Wina Stalina	55
Alicja	56
Requiem żołnierzy poległych	57

Odpryski duszy

Prośba

Dajże mi, Boże Łaskawy,
ten jeden talent niezwykły,
bym martwym usta otworzył,
tak do milczenia przywykłym.

Natchnij mnie mocą mądrości,
bym przekuł słowa na frazy.
Wskaż drogę pośród nicości,
bym wydarł z pustki wyrazy.

Niech wieki we mnie przemówią.
Uczyń mnie głosem umarłych.
Chcę słyszeć śpiewy przegranych,
przekazać mądrość upadłych.

Jak pisać poezję

Jak pisać poezję? O poezję łatwo –
wystarczy wziąć książkę lub poszukać w sieci.
Lecz pisanie wierszy, to już nie tak gładko,
jak zaświadczą współcześni i dawni poeci.

Czy zatem, nie dbając o rymów składanie,
mam pisać stylem Herberta o Panu Cogito?
Czy może, nie znając, co mu było znane,
przyglądać się, jak Słowacki, dumnym, orlim szczytom?

A może spróbować sił przy Kochanowskim?
I treny smutne pisać na zmianę z fraszkami...?
Albo sięgnąć wreszcie po to, co Nie-Boskie,
za Krasieńskim chodzić Dantego śladami.

Tak wielu poetów polska ziemia знаła.
Jak się tu wyróżnić i jak się wykazać?
Kiedy nawet sługusów tu spotyka sława,
jakimi byli Miłosz i pewna Wisława.

Więc może trzeba tworzyć, tak jak duch przynosi?
Nie liczyć zgłosek ani rymów badać.
Pisać, co gra w duszy, a dusza nie znosi,
gdy jej się każą z propagandą zgadzać.

Sonet XI

Otwórzcie wreszcie piekielne bramy!
Wpuśćcie mnie, czarty, w ogień i smołę!
Wszystko podpiszę – dosłużę kary,
tylko odbierzcie mi serce moje.

Ja nie wytrzymam już jego zewu.
Odbiera rozum, zagłusza wolę.
Chcę tylko słuchać jednego śpiewu,
który wyznaczy kres na padole.

Wyrwicie z piersi krwawiącą skalę,
która mnie ciągnie w otchłań bez końca.
Na dnie rozpaczy bałwany szare

przesłonią wszystkie promienie słońca.
Zbawcie mnie wreszcie, upadłe anioły,
ocalcie serce od obsesji zmory.